

(II Romanista - V.Meta) Dwa dni po nieudanym finale Torneo di Viareggio, Roma wraca na boisko, aby rozpocząć przygotowania do najbliższych występów, które w lidze i Coppa Italia, powiedzą wiele o obecnym sezonie. Rozczarowanie przegraną z Juventusem nie zostało jeszcze usunięte i nie może być inaczej: po pierwszej połowie cierpień, po przerwie Giallorossi nie tylko zmniejszyli dystans, ale byli również o krok od remisu, który uratowałby drogę do sukcesu w związku z upadkiem Juventus w końcówce.

Poza żalem związanym z meczem, Alberto De Rossi nie dramatyzuje: *"Będziemy nadal pracować jak umiemy - powiedział po meczu - sezon dla nas nie kończy się w tym miejscu"*. Wręcz przeciwnie: można powiedzieć, że Viareggio było tylko pierwszym aktem spektaklu, który od dziś do czerwca będzie przedstawiał Romę zaangażowaną na dwóch frontach. W lidze, w której trzeba zachować pierwsze miejsce w grupie, które gwarantuje bezpośredni awans do finałów i również lepsze rozstawienie (choć tylko na papierze, gdyż przed rokiem Giallorossi złowili Milan) oraz w Pucharze Włoch, w pierwszym meczu, który zaplanowano już na za dwa tygodnie.

O tym czy uda się do Florencji, czy Turynu, Roma dowie się dopiero jutro, gdy zostanie rozegrany rewanż półfinału między Juventusem i Fiorentiną, gdzie w pierwszym meczu wynik nie zmienił się z 0-0. *"Naszym celem jest wziąć rewanż w Coppa Italia"* powiedział Federico Viviani, najwyraźniej przekonany, że zespół trafi ponownie na drużynę Baroniego. Historia mówi, że zespoły, które dochodzą do samego końca w Viareggio, raczej mają trudności z dobrą grą po powrocie do rozgrywek ligowych. *"Pamiętam katastroficzny wyjazd do Rimini po finale z Genoą w Viareggio - przypomina De Rossi - Z drugiej strony, gdy traci się tyle sił fizycznych i mentalnych, jest nieuniknionym zapłacić za to od razu"*.

Dodatkowym zagrożeniem jest trudny sobotni wyjazd do Sant'Agata na mecz z Regginą, która choć nie jest na poziomie z początku sezonu, nadal rywalizuje o strefę playoff. Prawdopodobnie w porównaniu do jedenastki z finału z Juventusem, trener dokona pewnych zmian, również dlatego, że od soboty do 4 czerwca, Roma rozegra dziewięć spotkań na przestrzeni nieco ponad miesiąca. Jednym z ostatnich będą rewanżowe derby w Triggarii. Dzień odpoczynku po powrocie z Viareggio dał drużynie trochę odpoczynku, po dwóch gorących tygodniach, choć najlepszym lekarstwem na przełknięcie goryczy jest powrót na boisko. O turnieju mówił Mirko Pigliacelli: *"To było wspaniałe doświadczenie, zagraliśmy wiele spotkań na wysokim poziomie, pokazując naszą wartość. W finale pozwoliliśmy na zbyt wiele swoim rywalom, tracąc dwie bramki, które przy odrobinie szczęścia mogliśmy odrobić. Nie powiedziałbym, że jesteśmy słabsi od Juve. Bardziej niż na poziomie psychologicznym, musimy pracować na poziomie fizycznym, gdyż Viareggio zabrało wiele energii. Co do reszty, jesteśmy świadomi własnej jakości i chcemy dalej grać dobrze"*.

Autor: abruzzi